



Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

07

października 2017

sobota

18:00

NFM, Sala Czerwona

Orawa

Christian Danowicz – dyrygent

Jakub Jakowicz – skrzypce

NFM Orkiestra Leopoldinum

Program:

Grażyna Bacewicz (1909–1969) *Koncert na orkiestrę smyczkową* [15']

I Allegro

II Andante

III Vivo

Andrzej Panufnik (1914–1991) *Koncert na skrzypce i smyczki* [23']

I Rubato

II Adagio

III Vivace

Karol Szymanowski (1882–1937) *II Kwartet na orkiestrę smyczkową op. 56* (aranż.

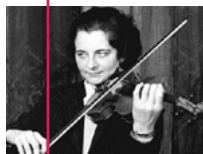
R. Tognetti) [19']

I Moderato dolce e tranquillo

II Vivace, scherzando

III Lento

Wojciech Kilar (1932–2013) *Orawa* [9']



G. Bacewicz



A. Panufnik

OMÓWIENIE

Krzysztof Komarnicki

Koncert na orkiestrę smyczkową Grażyny Bacewicz należy do najważniejszych dzieł kompozytorki; dzięki swoim walorom wszedł od razu i na stałe do repertuaru. Został skomponowany w 1948 r., a premierę miał dwa lata później, na koncercie towarzyszącym Walnemu Zjazdowi Związku Kompozytorów Polskich. I był to bodaj jedyny wartościowy utwór wówczas zaprezentowany. Stefan Kisielewski obwieścił, że Bacewicz uratowała „honor kompozytorów polskich” oraz że ta pełna energii muzyka obudziła jej kolegów z letargu. „Męską” siłę motoryki podkreślano zarówno w kraju, jak i za Atlantykiem (tak jakby po kobiecie spodziewano się wyłącznie omdlewających nokturnów i sptonionych dziewczym rumieńcem modlitwy). Trzyzęściowy utwór jest uważany za sztandarowy przykład polskiego neoklasycyzmu, który – wbrew nazwie – najczęściej sięgał po wzory barokowe. Bacewicz napisała *Koncert* w układzie szybko-wolno-szybko, powstałym na gruncie włoskiego baroku, ale w pierwszej części stosuje luźno potraktowaną formę sonatową o trzech tematach rodem z klasycyzmu, w finale zaś daje równie klasyczne rondo sonatowe. Fakturalnie jednak utwór przypomina raczej smyczkowe *Koncerty brandenburskie* Johanna Sebastiana Bacha (trzeci i szósty) niż klasyczną symfonię. Skrajne części są motoryczne, co jest typowe dla kompozytorki. Środkowa, będąca kulminacją wyrazową dzieła, zachwyca liryzmem i pięknem melodii rozpiętej ponad specyficznymi harmoniami, które Witold Lutosławski określił jako „gorzkawe”.

Utwór jest dziełem Bacewicz-skrzypaczki, która doskonale wie, jak zabrzmieć *sul ponticello* czy *con sordino*. Bogactwo artykulacji jest integralną częścią dzieła, barwa ma wręcz formotwórczą rolę. Kompozytorka potraktowała orkiestrę smyczkową jak jeden instrument o kolosalnych możliwościach wyrazowych. Z jednej strony *divisi* sięga nawet siedemnastu partii, a z drugiej – unisonowo prowadzone instrumenty miewają zróżnicowaną artykulację (pomysł podobny do stosowania różnych organowych rejestrów jednocześnie).

Cały *Koncert* przepojony jest pięknem i szlachetnością. Gdziekolwiek utwór zaprezentowano, wzbudzał natychmiastowy aplauz. I tak jest do dziś, bo to muzyka świeża i odporna na działanie czasu.

Andrzej Panufnik był „dziedzicznie obciążony” skrzypcami: ojciec – wybitny lutnik, matka – skrzypaczka. Skojarzenia, które wywoływał u kompozyto-

ra ten instrument, były ponadprzeciętne: wiązały się nie tylko z dźwiękiem, lecz także z dotykiem, zapachem drewna, bogactwem osobistych wspomnień. Dlatego też z entuzjazmem przyjął w 1971 r. zamówienie Yehudi Menuhina na koncert skrzypcowy. Powstało dzieło osobiste, głęboko przeżyte, które – przyznając soliście absolutny prymat w ramach formy – stoi na antypodach wirtuozerii. „Potraktowałem skrzypce jako instrument śpiewający, którym, jak sądzę, nadal pozostają... Zatem, mimo iż trzymałem się narzuconej sobie dyscypliny ścisłej organizacji dźwięku, konstruowałem przeważanie długie i nieprzerwane linie melodyczne. Aby jeszcze bardziej wyeksponować partię solową i utrzymać jej pierwszoplanową rolę, wybrałem zestaw małej orkiestry, składający się wyłącznie z instrumentów smyczkowych” – pisał kompozytor w 1979 r. w programie *Warszawskiej Jesieni*. „W całym *Koncercie* świadomie unikałem pokusy wprowadzania efektownych pasaży, należących do wirtuozowskiej »pirotechniki«, tak lubianej przez skrzypków sprawnych technicznie, lecz niezbyt głębokich. Komponowałem utwór, który raczej miał ukazywać duszę wykonawcy, niż zamieniać gryf skrzypiec w boisko gimnastyczne dla skaczących palców” – dodał w *Autobiografii*.

W typowy dla siebie sposób Panufnik ograniczył bardzo materiał dźwiękowy, postępując się niemal wyłącznie ascetycznymi, krótkimi komórkami: w pierwszej części, *Rubato*, składają się one z sekundy małej i trytonu, w pozostałych dwóch częściach (*Adagio* i *Vivace* o cechach oberka) z tercji małej i wielkiej. Zachwycające jest to, że tak ścisłe ramy prekompozycyjne, czysto intelektualne, pozwoliły Panufnikowi skomponować dzieło emocjonalne i osobiste w tak dużym stopniu, że niemożliwe okazało się jego zadekowanie Menuhinowi – kompozytor poświęcił ten utwór swojej żonie Camilli.

Skomponowany przed dziewięćdziesięcioma laty *II Kwartet smyczkowy* Karola Szymanowskiego należy – wraz z *IV Symfonią* i *II Koncercem skrzypcowym* – do arcydzieł trzeciego okresu twórczości kompozytora. Kwartet, bezkompromisowy brzmieniowo, złożony tylko z trzech części (w miejsce klasycznego cyklu czteroustepowego – ostatnie ogniwo pełni funkcję zarówno części wolnej, jak i finału), nie był ulubionym dziełem Szymanowskiego, jednak szybko wszedł do repertuaru. Mistrzostwo polifonii, różnorodność artykulacji i efektowne, a zarazem pełne inwencji wykrzyskanie podhalańskiego folkloru (wiążące utwór z *Harnasiami*) to zalety, dzięki którym dzieło jest ponadczasowe. Utwór był uważany za trudny w odbiorze – jest to opinia, której z dzisiejszej perspektywy,

po doświadczeniach XX i blisko dwóch dekad XXI w., niepodobna utrzymać. Oczywiście nie jest to utwór błąh, *elevator music* – mówimy o dziele sztuki, które wymaga skupienia i koncentracji. Jednak to, co mogło wstrząsać słuchaczem niemal sto lat temu, należy do typowego dźwiękowego pejzażu, z którym ma do czynienia współczesny meloman. Na tej zmianie perspektywy *II Kwartet smyczkowy* Szymanowskiego tylko zyskuje, podobnie jak zyskuje nowy wymiar w wykonaniu przez orkiestrę smyczkową. Orkiestra to nie powiększony kwartet – chociaż kwartety miewiają charyzmatycznych liderów, to panuje w nich pewna demokracja artystyczna. Orkiestra zaś ma dyrygenta, jednego artystę, którego wizję realizuje i który pilnuje podczas wykonania, by właśnie jego wizja została zrealizowana. Jest jeszcze kwestia samego brzmienia. Orkiestra zmienia proporcje pomiędzy instrumentami – altówek jest relatywnie mniej niż w kwartecie, skrzypiec zaś więcej, a do tego pojawia się kontrabas. Wszystko wymaga subtelności, wyczucia i dostosowania partytury. Pojawiają się też jakości nowe, właściwie niemożliwe do zrealizowania przez kwartet. Coraz częstsze wykonania kwartetów smyczkowych przez orkiestry mają więc głębszy sens jako nurt równoległy do wiernych odczytań partytury przez zespoły kameralne.

O ile Szymanowski nie był kontent z kwartetu, o tyle Wojciech Kilar uważał *Orawę* (1986) za swe najlepsze dzieło, jedyne, w którym nie zmieniłby żadnej nuty. Kompozycja ta wieńczy cykl utworów nazywanych „tatrzańskimi” – *Krzesany*, *Kościelec*, *Siwa mgła*. *Orawa* to utwór na zwielokrotnioną kapelę góralską, wykorzystujący jej idiomatyczne brzmienie, a także dwie najpopularniejsze podhalańskie melodie. Pod tą warstwą bezpośrednich odniesień i żywiołowej radości gry, tak doskonale przemawiającej nawet do nieprzygotowanych słuchaczy i początkujących melomanów, ukrywa się wyrafinowana faktura i harmonika, starannie zaplanowana forma, która zadowolić może konesera.

Christian Danowicz

Absolwent Konserwatorium Muzycznego w Tuluzie w klasie skrzypiec G. Colliarda (dyplom z wyróżnieniem). W 2010 r. ukończył studia magisterskie na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie w klasie skrzypiec J. i K. Jakowiczów oraz studia licencjackie w klasie dyrygentury symfoniczno-operowej A. Wita i T. Bugaja. Uzyskał stopień doktora w Akademii Muzycznej im. K. Lipińskiego we Wrocławiu, gdzie jest obecnie asystentem w klasie skrzypiec J. Pietrzaka. Jest laureatem III nagrody w IV Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. T. Wrońskiego w Warszawie (2009), w którym został też wyróżniony nagrodą specjalną dla najciekawszej indywidualności artystycznej konkursu oraz dla najlepszego studenta UMFC w Warszawie. W 2010 r. otrzymał I nagrodę w Konkursie Muzyki Kameralnej podczas Duxbury Music Festival w USA. W 2016 r. został laureatem Nagrody Radia Wrocław Kultura „Emocje”. Jest koncertmistrem NFM Orkiestry Leopoldinum, z którą regularnie występuje jako solista i dyrygent. Ma na swoim koncie występy na całym świecie. Gra również w zespołach wykonujących tango.



Christian Danowicz, fot. Łukasz Rajchert

Jakub Jakowicz

Wybitny polski skrzypek – solista, kameralista i pedagog. Występował z wieloma renomowanymi orkiestrami, m.in. z Orkiestrą Filharmonii Narodowej, Sinfonią Varsovia, Orchestra dell'Accademia Nazionale di Santa Cecilia, Orchestre de la Suisse Romande, Orquesta Nacional de España w Madrycie oraz Concerto Köln. Tworzy duet z pianistą B. Bednarczykiem.

Współpracował także z takimi muzykami, jak m.in. H. Holliger, P. Gulda, A. Bauer, N. Goerner, M. Lethiec. Jest związany z dwoma kwartetami smyczkowymi: w latach 2008–2014 był prymariuszem Lutostawski Quartet, a od 2006 r. jest członkiem Zehetmair Quartet, z którym występował w najstynniejszych salach koncertowych Europy. Wykłada na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie.



Jakub Jakowicz, fot. Maciej Mulawa

Organizator:



NFM – Instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



Sponsorzy:

